Wydanie poranne

Rok IV. Kraków-Podgórze, środa 16 maja 1906 Nr. 132

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·65.
Prenumerata za granicą: [illegible] miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—6 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 7.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 513. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 513) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Deklaracya polska w Dumie.

Dnia 14 maja dotychczas wybrani posłowie polscy z Królestwa Polskiego w liczbie 27 złożyli w Dumie deklaracyę, domagając się autonomii Królestwa i protestując pogwałceniu praw Królestwa w ogłoszonych w przeddzień otwarcia Dumy „ustawach zasadniczych". Deklaracyę zamieszczamy poniżej, wyrażając żal, że nie została ułożona zręczniej. Miasto suchego wywodu prawno-politycznego pierwsza deklaracya polska powinna była też zawierać gorący apel do narodu rosyjskiego i zapewnienie o postępowych dążnościach Polaków. Posłowie z Królestwa Polskiego, sami „narodowi demokraci", uważani są przez kadetów za konserwatystów i wstecznikow i nie mają wiele miru wśród Rosyan, którzy są przeważnie radykalnie usposobieni (z Polaków sympatyą cieszą się jeno polscy kadeci, jak znakomity mówca adwokat Ledeicki, poseł z Mińska). Posłowie polscy z Królestwa nie umieli skorzystać ze sposobności, aby z jednej strony zamanifestować swe sympatye do narodu rosyjskiego, walczącego o wolność, z drugiej strony rozproszyć opinię o swem wstecznictwie.

Deklaracya posłów polskich z Królestwa.

(*Telegram „Nowin"*)

Petersburg, 14 maja.

„Oświadczenie do Dumy państwowej, złożone przez 27-miu posłów z Królestwa Polskiego.

„W chwili, gdy Duma państwowa ma rozważyć adres z odpowiedzią na mowę tronową, my, posłowie z Królestwa Polskiego uważamy za swój święty obowiązek, oświadczyć co następuje: Teraźniejsze Królestwo Polskie utworzono 91 lat temu, gdy część teryteryum b. państwa Polskiego została połączona z Cesarstwem rosyjskiem na zasadzie aktów międzynarodowych, jako to: traktatu Rosyi z Austryą i Prusami z dnia 3 maja r. 1815 i ostatecznego traktatu, zawartego na kongresie wiedeńskim z dnia 9 go czerwca roku 1815. Z mocy wymienionych aktów międzynarodowych, zasadą i warunkiem związku Królestwa Polskiego z Cesarstwem była nowa konstytucya i przyjęcie przez cesarza rosyjskiego tytułu króla polskiego. Zgodnie z tym warunkiem cesarz Aleksander I w dniu 27-ym listopada tegoż roku 1815 nadał Królestwu Polskiemu konstytucyę, gwarantującą naszemu krajowi całkowity ustrój autonomiczny, według której korona uznawana była za dziedziczną w porządku następstwa tronu cesarskiego domu rosyjskiego i która została przyjęta przez monarchę za siebie i swoich następców.

Cesarz Mikołaj I zastąpił konstytucyę w roku 1815 przez tak nazwany „Statut organiczny" r. 1832, który pozbawiał Królestwo Polskie przedstawicielstwa narodowego, lecz zachowywał osobny zarząd dla kraju i cały odrębny jego ustrój. W ten sposób, nie mówiąc już, że wspomniany akt prawodawczy natury wewnętrznej, nie mógł zmienić zasadniczych postanowień traktatów międzynarodowych, statut organiczny z roku 1832 nie usuwał pojęcia autonomii Królestwa Polskiego.

Zniesienie tej autonomii odbyło się później, drogą wydawania oddzielnych praw i rozporządzeń administracyjnych, nie mogących prawnie zmienić zasadniczego stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa rosyjskiego.

Prawa zasadnicze państwowe dotychczas głosiły, że: „Z Cesarskim wszechrosyjskim Tronem nierozdzielne są trony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego".

W nowych prawach zasadniczych państwowych z dnia 23 kwietnia roku 1906 nazwa Królestwa Polskiego została zupełnie usunięta. W ten sposób, w przededniu otwarcia Dumy państwowej, rząd zdeptał jedną z podstaw ogólno państwowego ustroju. Nastąpiło to w chwili, gdy ludność Królestwa Polskiego gorąco pragnie i jednomyślnie domaga się praw autonomicznych dla swojego kraju. Kiedy żądania te narodu polskiego znalazły oddźwięk sympatyczny w ruchu wolnościowym rosyjskim i gdy dla Polaków nastą-

GUY DE MAUPASSANT.

—o—

SZPILKI.

—o—

— Ach, mój kochany, nie mów mi o kobietach.

— Dlaczego?

— Bo spłatały mi figla nie do przebaczenia.

— Kobiety czy kobieta?

— Dwie kobiety jednocześnie.

Rozmowę tę prowadziło dwóch młodych ludzi, wyglądających na światowców, którzy bywają wszędzie i kochają się wszędzie.

— Opowiadałem ci, mówił brunet, o mojej znajomości w Dieppe z młodą damą. A więc wyobraź sobie, miałem podówczas dobrą znajomą w Paryżu, dawną przyjaciółkę, słowem to, co nazywamy nawyknienie. Męża jej również bardzo lubię, poczciwy człowiek, przyjacielski. Nareszcie jest to dom, w którym zamknąłem swoje życie. Otóż, ponieważ oni nie mogli opuścić Paryża, znalazłem się sam w Dieppe.

— Dlaczego pojechałeś do Dieppe?

— Dla zmiany powietrza. Niepodobna przecież przepędzać życia na bulwarach?

— Oczywiście! A więc w Dieppe?

— Poznałem na wybrzeżu morskiem.

— Żonę naczelnika biura?

— Tak jest. Była bardzo znudzona. Mąż jej przyjeżdżał tylko raz na tydzień, ale nie tęskniła za nim, bo trzeba przyznać, jest bardzo brzydki. Pojmuję ją. A więc bawiliśmy się, spacerowali i tańczyli z sobą co dzień. Podobaliśmy się wzajemnie, zdobyłem się na odwagę wyznać jej moją miłość, kazała mi powtórzyć, żeby niby lepiej zrozumieć i... nie stawiła przeszkód

— Kochałeś ją?

— Była bardzo ładniutka.

— A tamta?

— Tamta była w Paryżu. Powiadam ci, że przez sześć tygodni wszystko było jak najlepiej i powróciliśmy w jak najlepszej harmonii. Zastanów się, czy można zerwać z kobietą, której nic a nic zarzucić nie można?

— Można.

— Jakże w takim razie postępujesz?

— Porzucam ją.

— Ale w jaki sposób?

— Nie idę do niej.

— A jak przyjdzie sama do ciebie?

— Nie jestem w domu.

— A jeśli powróci?

— Powiadam, żem niezdrów.

— Jak to nie pomoże?

— Piszę do męża anonim, żeby ją strzegł w dniach, w których mnie odwiedza.

— To gra niebezpieczna. Co do mnie stawiać oporu nie umiem i nie tylko, że nie zwalczam przeszkód, ale je nagromadzam. Niektóre dawne znajome, widuje

piła sposobność bronienia swoich praw bezspornych w obliczu narodu rosyjskiego, rząd stara się stawić temu przeszkodę.

Rzeczone usunięcie nazwy „Królestwa Polskiego“ z praw zasadniczych państwowych jest ze strony rządu usiłowaniem wyłączenia, na zasadach formalnych, z pod rozważania Dumy państwowej sprawy naglącej i dojrzałej: przywrócenia praw należnych naszemu krajowi. Przeciw temu zamachowi i wogóle przeciw poniewierce praw narodu polskiego my protestujemy tu i zwracamy swój protest do rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego. **Nasze prawa są święte i nieodwołalne, a wynika z nich konieczność autonomii Królestwa Polskiego, jako odwieczne żądanie całej ludności naszego kraju.** Z tem żądaniem przychodzimy do Dumy państwowej, aby walczyć za nasze prawa i **powszechną wolność.**

———

Po oświadczeniu tem rozległy się częściowe oklaski.

Duma postanowiła zakomunikować komisyi adresowej deklaracyę polską.

Wywiązała się potem ożywiona dyskusya w różnych grupach politycznych, a zdania i poglądy są różne.

Mowa Szczepkina.

Petersburg. Na ostatniem posiedzeniu Dumy wygłosił poseł odeski, prof. uniwersytetu Szczepkin mowę, która na Dumie wywarła wielkie wrażenie. Powiedział on co następuje: „Musimy się starać stworzyć zupełnie jasny i szczery stosunek między nami i najwyższą władzą. Żądamy amnestyi nie z powodu uroczystego obchodu otwarcia Dumy, ani nie celem uzyskania łaski dla zbrodniarzy, lecz dla zasady, ponieważ nie możemy dłużej uważać zasądzonych za zbrodniarzy. Teraz gdy rządy, przeciw którym powstanie się zwróciło, już nie istnieją, nie możemy widzieć zbrodniarzy w tych ludziach, którzy walczyli przeciw usuniętym rządom. Jakżeż nie żądać amnestyi dla ludzi, których odpowiedzialność i my dzielimy, ponieważ także braliśmy udział w ich walce. Wogóle tylko przypadkowi mamy do zawdzięczenia, że nasi towarzysze siedzą w więzieniu, podczas gdy my weszliśmy do Dumy. Jeżeli nawet nie podzielamy programu stronnictw rewolucyjnych i idziemy własną drogą, to przecież czujemy się z nimi solidarnymi. Nie widzimy w ich ideach żadnych zbrodni. Osoba monarchy jest dla nas nieodpowiedzialną. Za mowę tronową spada jednak odpowiedzialność na ministrów, gdyż gdyby nie byli się z nią zgadzali, musieliby podać się do dymisyi. Nasza odpowiedź na mowę tronową nie będzie osobistym apelem, zwróconym do serca monarchy, tylko programem, przygotowanym dla wszystkich rządów. Tworzymy przewodnik elektryczny, łączący najwyższą władzę z narodem. Duma, złożona wyłącznie z konserwatystów i reakcyonistów mogłaby tak samo żądać amnestyi. Przez nasze polityczne zapatrywania i cele stoimy bliżej ofiar ucisku, aniżeli ich ciemięzców. Gdyby nasze cele natrafić miały na trudności, cóżby to miało za sens uwalniać naszych więźniów. Czy tylko po to, by dla nowych więźniów lub dla nas samych zrobić miejsce?! Nie chcemy łudzić najwyższej władzy, zakrywając całą doniosłość naszych celów po za uśmiechniętą twarzą, podczas, gdy nasze serca ściskają się z bólu.

Z Królestwa Polskiego.

Ostatnie dni stanu wojennego. Czytamy w „Kurj. War.“ „Według otrzymanych przez nas informacyj źródłowych, zniesienie stanu wojennego w Warszawie i w Królestwie Polskiem jest sprawą już dni najbliższych. Obecnie codziennie uwalniani są z więzień polityczno administracyjnych tak zw. przestępcy polityczni po kilkunastu dziennie (z więzień w Mokotowie, twierdz w Modlinie, Brześciu Litewskim i cytadeli również w forcie Aleksieg.). Wypuszczani są na wolność jednak tylko więźniowie, nie należący do kategoryi oskarżonych o rabunki, gwałty, mordy i tp. przestępstwa oraz te, co do których wszczęli już dochodzenie sędziowie śledczy lub żandarmerya. W ogóle władza tymczasowa jenerał gubernatorska wojenna w Warszawie i w gub. warszawskiej w znacznej mierze zaprzestała czynić obecnie przy uwalnianiu więźniów politycznych trudności“.

Z KRAJU.

Szajka złodziei kolejowych. Od dłuższego czasu okradano systematycznie podróżnych na linii kolejowej Dębica — Tarnów — Kraków, wszystkie jednak badania policyjne kończyły się stereotypowem: „Sprawcy niewyśledzeni“. Otóż dzięki energii komisarza policyi dra Henryka Jasieńskiego aresztowano kilku śmiałków, którzy stale okradali podróżnych. Są nimi: Chaim Rippner vel Westreich, Dawid Meschel vel Fischman, Dawid Cynamon, Abraham Potuskier. Odstawiono ich do sądu obwodowego w Tarnowie. Oprócz nich na interwencyę komisarza policyi tarnowskiej aresztowano w Jarosławiu jeszcze dwóch złodziei kolejowych.

W sprawie reformy seminaryów nauczycielskich odbyły się onegdaj we lwowskiem seminaryum obrady Zjazdu delegatów seminaryów nauczycielskich w Galicyi. Zjazd był liczny, a odbył się z okazyi kwietniowego zjazdu austryackich nauczycieli seminaryów w Wiedniu w sprawie reorganizacyi seminaryów naucz. w całej Austryi. Uchwalono tam pozostawić poszczególnym krajom monarchii jak najszerszą autonomię ze względu na lokalne stosunki. Po długiej dyskusyi uchwalono w zasadzie oświadczyć się za reformą.

Dr. Nittman postawił wniosek, że należy przystąpić do reformy seminaryów pod hasłem podniesienia poziomu wykształcenia ogólnego i fachowego kandydatów nauczycielskich, a następnie domagać się urządzenia takiej liczby seminaryów męskich i żeńskich, jaka jest dla 8 milionowej ludności Galicyi potrzebną.

Postanowiono wreszcie zwołać w jesieni b. r. zjazd wszystkich nauczycieli seminaryów w Galicyi w celu poczynienia dalszej, wspólnej akcyi.

Nowy Sącz. (*Ofiara niedbalstwa autonomicznych władz*).

Z jarmarku z Łabowy wracało furą 6 włościan, do Czaczowy pod Nowym Sączem. Noc była bardzo ciemna; na skręcie drogi pod górą nad potokiem dla braku poręczy, fura z koniem i 6 włościan wpadło z wysokości przeszło 4 metrów do potoku, gdzie 5 włościan zostało ciężko uszkodzonych, zaś włościanka Zofia Sekułowa, licząca lat 34

---

tylko raz na rok, inne co kilka lat, inne w oznaczonych dniach, a inne wtedy, gdy mają ochotę spożyć kolacyę. Kobiety które odsunąłem od siebie, nie zawadzają mi, ale z nowemi zawsze mam kłopot, gdy je chcę trzymać w oddaleniu.

— Cóż dalej?

— Moja mała naczelnikowa, rozkochała się we mnie po same uszy, a jak ci powiedziałem najmniejszego zarzutu uczynić jej nie mogłem. Ponieważ mąż jej przepędza całe dni w biurze, ułożyła sobie przychodzić do mnie niespodzianie, tak że już dwa razy o włos nie spotkała się z mojem nawyknieniem.

— Tam do dyabła!

— Prawda? Wyznaczyłem więc każdej dzień, dzień stały, ażeby uniknąć zamieszania. Poniedziałek i sobota dla mego nawyknienia, wtorek, czwartek i niedziela dla małej naczelnikowej.

— Dla czegóż to pierwszeństwo?

— Ba, pytasz się, bo jest młodszą. Ale wyobraź sobie, sprowadziło to najgłupszą, najśmieszniejszą pod słońcem awanturę. Wszystko szło jak najlepiej przez cztery miesiące, mogłem zasypiać i budzić się spokojnie i przyznaję, że byłem zupełnie szczęśliwy. Gdy nagle w ostatni poniedziałek, wszystko rozsprzęgło się! oczekuję przybycia mojego nawyknienia o oznaczonej godzinie. Zadowolony z siebie, dla skrócenia czasu, zapaliłem cygaro i zacząłem marzyć o niebieskich migdałach.

Nagle spostrzegam, że oznaczona 2 godzina dawno już minęła. Zdziwiło mię to, bo moje nawyknienie, czekać na siebie nigdy nie pozwalało. Jednakże mija pół godziny, godzina, dwie godziny. Zastanawiam się, że coś ważnego musiało ją w domu zatrzymać. Może migrena, może gość. Namyśliłem się pójść do niej, nie wiedząc co z czasem zrobić. Zastałem ją czytającą romans.

— A więc? — zapytałem.

— Przeszkodzono mi, nie mogłam wyjść.

— Kto ci przeszkodził?

— Zajęcia.

— Jakie zajęcia?

— Bardzo nudne odwiedziny.

Zdawało się mi, że nie chce powiedzieć prawdy, ale widząc jej spokój, przestałem się dopytywać.

Zamierzyłem powetować sobie tę stratę czasu, nazajutrz, z moją drugą przyjaciółką.

Tymczasem we wtorek z pewnem wzruszeniem, zakochany, oczekuję przybycia mojej najdroższej. Patrzę bezustannie na zegar, który, jakby drwiąc z mojej cierpliwości, leniwo się posuwa.

Mija kwadrans, pół godziny, dwie godziny.

Nie mogę usiedzieć na miejscu, przechadzam się spoglądając ciągle w okno. Przeszło dwie godziny, wybiła trzecia, pochwyciłem kapelusz i pobiegłem do niej.

— Czytała także romans.

— A więc? zapytałem.

— Nie mogłam wyjść, przeszkodzono mi.

— Kto ci przeszkodził?

— Zajęcia.

— Jakie zajęcia?

— Nudne odwiedziny.

— Do dyabła! pomyślałem, wiedzą wszystko i porozumiały się. Przesiedziałem blisko kwadrans i nazajutrz to samo się powtórzyło.

— Więc wiedziały o wszystkiem?

— Ale jakie męki przeszedłem, zanim to sprawdziłem.

— W jaki to mogło nastąpić sposob?

— Bardzo łatwo. Obie, jednego dnia, o jednej godzinie, spotkały się i dały mi listownie odprawę.

— Czy być może?

— Wiesz dobrze, że kobiety noszą zawsze przy sobie cały zapas szpilek. Szpilki od włosów znam i niedowierzam im, ale te małe szpileczki z główkami czarnemi, tak podobne jedna do drugiej...

Mówiący zatrzymał się, jakby dla nabrania oddechu. A potem zaczął:

— Otóż pewnego pięknego poranku

---

gospodyni, matka 10 dzieci, będąc w błogosławionym stanie, znalazła śmierć na miejscu.

O tym niezwykłym nieszczęśliwym wypadku, doniosła żandarmerya prokuratoryi państwa, która jednak znalazła się w przykrem położeniu, nie wiedząc, kto tu winę ponosi i kogo ma pociągnąć do odpowiedzialności, t. j. czy wydział powiatowy, czy obszar dworski, czy też naczelnika gminy, gdyż każdy z nich zwalał winę na drugiego. Ostatecznie skrupiło się na wójcie, Franciszku Klimczaku, który 14 b. m. stanął przed trybunałem karnym.

Oskarżony nie poczuwał się do winy, tłómacząc się, że kilkakrotnie udawał się do wydziału powiatowego w Nowym Sączu o ubezpieczenie tej drogi, jednak bezskutecznie, gdyż wydział odmowę umotywował brakiem funduszów. Dopiero obecnie po tym wypadku ma się tam urządzić poręcze. Wezwany także do rozprawy lustrator powiatowy p. Władysław Pisz, również zeznał, że oskarżony wójt nie ponosi tu żadnej winy, gdyż to co do niego należało, uczynił. Zatem trybunał uwolnił w zupełności oskarżonego wójta od odpowiedzialności.

Ze Starego Sącza otrzymujemy następujący list:

W numerze 128 „Nowin" powtórzono notatkę, podaną przez „Wyzwolenie", że „Dyrekcya seminaryum nauczycielskiego w Starym Sączu zabroniła uczniom zapisywać się do „Eleuteryi", a kilku gorliwym seminarzystom, którzy należeli do oddziału w Bieczu, kazała się wypisywać z Towarzystwa".

Ta wiadomość, niezgodna z rzeczywistym stanem rzeczy, wymaga następującego sprostowania, o którego umieszczenie Dyrekcya prosi uprzejmie Szanowną Redakcyę.

„Dyrekcya, dowiedziawszy się, że jeden z uczniów jest członkiem oddziału „Eleuteryi" w Bieczu, oświadczyła mu, że według ustaw szkolnych nie wolno uczniom należeć do jakiegokolwiek Towarzystwa, a zatem i do „Eleuteryi", pomimo, że cel piękny tego Towarzystwa zasługuje na najgorętsze poparcie. Dyrekcya pozwoliła temu uczniowi pozostać w tem Towarzystwie do czasu, do którego odnosi się złożona przez niego przysięga".

Dyrekcya c. k. seminaryum naucz. męskiego.

Z Cieszyna donoszą 12 b. m. Przed tutejszym sądem orzekającym odbył się dziś proces masowy o spędzanie płodu. Główną oskarżoną była akuszerka Maja Wittke z Bielska, która podług własnego przyznania, całemi latami zajmowała się zawodowo spędzaniem płodu. Klientelelę jej stanowiło mnóstwo kobiet z rozmaitych sfer. Wykryto tylko kilka wypadków z r. z. Obok akuszerki zasiadło 10 kobiet z Bielska. Akuszerkę Wittkę skazano na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, a jej klientki na więzienie od 14 dni do 2 miesięcy.

Co słychać w mieście?

Kraków 16 maja.

KALENDARZYK.

Dziś we środę Jana Nepomucena. — Jutro we czwartek Paschalisa. — Pojutrze w piątek Feliksa.

Środa.

Teatr miejski: „Wicek i Wacek", komedya w 4-ch aktach Z. Przybylskiego (popularne).

—o—

Wielki Kraków. W poniedziałek odbyło się w dalszym ciągu posiedzenie komitetu dla rozszerzenia Krakowa, pod przewodnictwem prezydenta dr Leo. Wydelegowany pod komitet zwiedził również wczoraj Krowodrzę celem naocznego zbadania miejscowych stosunków i urządzeń w gminie.

Komisya sanitarna m. Podgórza odbyła rewizyę części domów przy ul. Kalwaryjskiej i poczyniła odpowiednie zarządzenia. W przyszłym tygodniu nastąpi komisyjne zbadanie reszty domów przy ul. Kalwaryjskiej i sąsiednich przecznic.

Strejk przy budowie kościoła w Podgórzu trwa dalej. Powodem, jak już pisaliśmy, jest sprawa długości dnia roboczego i polepszenie płacy. Koło budowy kościoła parafialnego w Podgórzu pracuje około 20 murarzy pod kierunkiem majstrów murarskich pp. Zielińskiego i Bilskiego Jana. Pracowali oni dotychczas od 7 rano do 12 i od 1 do 6 wieczór, za co pobierali wynagrodzenie od 3 koron do 3 koron 70 hal. Obecnie przedsiębiorcy budowy celem przyspieszenia robót, chcieli skłonić murarzy do przedłużenia dnia roboczego o dwie godziny dziennie, mianowicie, aby praca rozpoczynała się już o 6 rano, a kończyła o 7 wieczór, a za to obiecywali robotnikom specyalne procentowe wynagrodzenie według płacy.

To dało robotnikom powód do zawieszenia robót, gdyż nietylko nie zgodzili się na dłuższą pracę, ale prócz tego zażądali podwyższenia wszystkim robotnikom płacy o 60 halerzy dziennie. Majstrowie postulatów murarzy nie uwzględnili, wskutek czego ci zaprzestali pracować w poniedziałek rano. Interwencya i pośrednictwo magistratu oraz komitetu kościelnego okazały się na razie bezskuteczne.

Strejk piekarzy podgórskich ukończony! We wtorek o 11-tej przed południem odbyła się w starostwie podgórskim konferencya właścicieli miejscowych piekarń z delegatami czeladzi, w obecności starosty hr. Starzeńskiego, wiceburmistrza p. Kaczmarskiego i inspektora przemysłowego p. Kremera.

Po dwugodzinnych rokowaniach przyszło do zupełnej zgody i obie strony przyjęły w całości te same warunki, które zaakceptowali majstrowie krakowscy. Ugodę podpisano, a czeladź wróciła natychmiast do pracy.

Sezon operowy w Krakowie rozpocznie się dnia 1 go lipca i trwać będzie do 20-go sierpnia pod dyrekcyą p. Hellera. Dane będą: „Chopin", „Werther", „Manon", „Lohengrin", „Carmen", „Aida", „Opowieści Hoffmana". Pewną część wieczorów zajmie operetka. Sezon operowy uświetnią występy Aleksandra Bandrowskiego. Pani Kliszewska jednak z powodu choroby w operetce nie weźmie udziału.

Popis koncertowy orkiestry tamburmandolinowej odbył się w poniedziałek 14 b. m. wieczorem w sali dawnej Resursy Urzędniczej przy ul. Lubicz, pod kierunkiem swego nauczyciela p. Grzegorza Senowskiego. Jest to wyłączną zasługą p. Senowskiego, że powstała w naszem mieście taka orkiestra. O jej wydwiczeniu artystycznem świadczy fakt, że każdy występ orkiestry tambur-mandolinowej przyjmuje krakowska publiczność z niekłamanem uznaniem i nie

---

moja mała naczelnikowa jedną z tych zdradzieckich szpilek zatknęła w firance obok lustra. Nawyknienie moje jednym rzutem oka dostrzegło ją. Nie mówiąc nic, wyjęła ją i w tem samem miejscu zatknęła jedną ze swoich, także czarną, ale innego kształtu.

Nazajutrz druga spostrzegła zamianę, rozbudziło to w niej podejrzenie i pozostawiła dwie, skrzyżowane jedna na drugiej.

Nawyknienie, na ten telegraficzny znak, odpowiedziała trzema szpilkami.

Następnie postępowały tak samo, nic nie mówiąc w celu szpiegowania się wzajemnego. W końcu nawyknienie widocznie odważniejsze, zawinęło raz szpilkę w cienki papier z napisem: „Poste-restante Boulevard Malesherbes C. D.".

Rozpoczęła się korespondencya, byłam zgubiony. Po niejakimś czasie wyznaczyły sobie schadzkę. Co mówiły, nie wiem, domyślam się tylko, że byłem przedmiotem ich rozmowy.

— I to już wszystko?

— Wszystko.

— Widujesz się z nimi?

— Tak jest i jesteśmy przyjaciółmi.

— I to ci nie nasuwa żadnej myśli?

— Jakiej myśli?

— Ażeby powtórzyć zamiany szpilek... tym razem podwójnych.

Maj w zwyczajach i przysłowiach.

—o—

Dawne księgi polskie podają, że w pierwszych dniach maja, gdy był dzień pogodny, wychodzili uczniowie szkół na majówkę (majalis). Wychodzono za miasto, do lasu, do przyległego folwarku lub wsi. Wśród śpiewu i wesołych okrzyków przebywano drogę, a przybywszy na miejsce, młodzież zastawała tam towarzystwo złożone z ojców, matek, sióstr i przyjaciół. Zjedzono tedy ze smakiem przygotowane śniadanie, a potem następowały zbiorowe zabawy.

Taka majówka u przodków naszych uchodziła za rzecz tak konieczną, że niektórym szkołom zapisywano na własność folwarki z nadmienieniem, aby dochód z nich szedł na urządzenie majówek.

Tak samo i młodzież wiejska z nastaniem maja poczynała bawić się w koła, rzucanki, kręglice i w „zielone".

Jaki może być początek tych zabaw majowych, uprawianych przez młodzież?

Trudno przypuszczać, aby przodkowie nasi kierowali się przytem względami zdrowotnymi, bo życie pracowite i ruchliwe, jakie wówczas ogół ludności prowadził, czyniło zbytecznem uprawianie zabaw ruchowych.

Prawdziwszem będzie przypuszczenie, że początek zabaw majowych sięga jeszcze czasów pogańskich, gdzie przodkowie nasi pomiędzy innemi czcili także boginię wiosny i urodzaju: Maję. Na cześć jej strojono domy w zielone gałęzie i wśród śpiewów i wesołości odprawiano igrzyska. Głównie te obchody ku czci bogini wiosny urządzała młodzież, która sama jest wyobrażeniem wiosny życia.

Takim był maj u nas w dawnych czasach pogańskich oraz w pierwszych wiekach po zaprowadzeniu wiary chrześciańskiej.

Później jednak gorąca wiara ludu polskiego zmieniła ogólne znamię miesiąca maja, albowiem poświęciła go ku czci Królowej Niebios.

Nabożeństwa majowe w kościołach ku czci Matki Boskiej zaprowadzone zostały u nas wprawdzie dopiero około połowy zeszłego stulecia. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że lud sam ów najpiękniejszy miesiąc w roku poświęcił ku chwale Najpiękniejszej Matki Dziewicy, w której, wedle słów Proroka, „zmaza grzechowa nigdy nie postała".

Dowodem tego różne przysłowia, odnoszące się do maja, jako miesiąca Maryi, n. p.

„W miesiąc Maryi,
Jak w Kalwaryi,
Śpiewają skowronki
Nabożne koronki".

Śpiewakiem Maryi zowie też lud króla śpiewaków skrzydlatych, słowika, który jak

szczędzi pochwał, ani oklasków. Orkiestra składa się z 16 młodzieńców, częściowo uczniów szkół średnich. I tak na pierwszej *mandolinie* grają pp. Ekier, Przebinda, Strycharski i Szczurek, na drugiej mandolinie pp Morawski Bronisław i Józef, na trzeciej mandolinie p. Sitko, na *brać* pp. Spyrlak, Wieler Tadeusz i Zygmunt, na *bugarri* pp. Burzyński i Wieler Kazimierz, na *gitarze* pp. Dębicki i Senowski Maryan, na *bizarnicy* p. Senowski Roman na *berdzie* p. Wejers Wacław.

Popis poniedziałkowy wypadł pod każdym względem dodatnio. Prócz kilku marszów, odegranych z wielką dziarskością, wykonała orkiestra potpuri z opery „Pajace“ i „Traviata“ i wspaniały polonez Chopina „As dur“. Gorąco oklaskiwano także fantazyę pieśni małoruskich, ułożoną przez p. G. Senowskiego p. t. „Wspomnienie z Worochty“. Każdy występ orkiestry, a przedewszystkiem jej kierownika, witała licznie zebrana publiczność owacyjnie.

Popis urozmaicony został deklamacyą art. dram. p. Adama Wiślańskiego i p. Ewy Przyborowskiej, młodej adeptki sztuki dramatycznej uczenicy p. Przybyłowicza, obecnie zaangażowanej do teatru ludowego. Wykazała ona prawdziwy talent deklamatorski, który niewątpliwie zabłyśnie na deskach sceny ludowej. *cs.*

Wiosenna doroczna parada wojskowa odbyła się we środę o godzinie 8 rano na błoniach krakowskich. Komendantem ćwiczeń był dywizyoner hr. Attems. Po dokonanym przeglądzie wojska odbyła się następnie defilada przed komendantem krak. korpusu gen. Horsetzkym. W paradzie wzięło udział wojsko wszystkiej broni z Krakowa i nadto 4 szwadrony drugiego pułku ułanów i 4 batalion piechoty z Niepołomic. Po raz pierwszy ukazała się w defiladzie baterya z działami maszynowemi.

Wypadek cyklisty. Andrzej Czuba, parobek ze Sufczyna z pod Dobromila jadąc szybko i nieostrożnie jednokonnym wozem, najechał w ul. Kolejowej na p. Szymona Seliczyna, jadącego rowerem; rower został znacznie uszkodzony, zaś p. Seliczyn upadając na ziemię ciężko się potłukł.

Obiecujący młodzieńcy. W sobotę po południu trzej nieletni młodzieńcy, korzystając z „szabatu“, włamali się do sklepu antykwarskiego Salomona Tafeta przy ulicy Szpitalnej, zabrawszy kilkanaście książek, przybory rysunkowe i inne rzeczy. Tego samego dnia wieczorem usiłowali sprawcy sprzedać pokradzione przedmioty u sąsiedniego antykwarza Spingarna, ten jednak poznał, że pochodzą one z kradzieży i spowodował przyaresztowanie chłopców. — Głównym sprawcą kradzieży jest znany, 16 lat liczący włóczęga Kulik, a dwaj inni: uczeń szkoły wydziałowej S. i gimnazyalista H.

Młodociani złodzieje. Przed dwoma dniami aresztowała policya 12 letniego Stefana Suchę i 15-letniego Franciszka Wenclewicza, kilkakrotnie już karanych niedorostków, za kradzież torebki z 11 koronami i papierami wartościowymi na szkodę pani Kleinbergerowej. Poszkodowana bawiła właśnie u krawcowej, zamieszkałej przy ulicy Miodowej l. 13 na parterze, a zajęta chwilowo przymierzaniem sukni, położyła torebkę na oknie. Sucha i Wenclewicz, spostrzegłszy torebkę, podsunęli się nieznacznie pod okno, a skradłszy zręcznie portmonetkę, poczęli z łupem umykać. Uciekających przytrzymali przechodnie i oddali w ręce policyi.

Wyrodna córka. Na stacyę ratunkową zgłosiła się wczoraj Agnieszka Raszkiewicz, z ranami na głowie i licznymi sińcami, zadanymi jej przez własną córkę. Powodem pobicia były wymówki matki czynione córce, że jej pieniądze samowolnie zabrała.

Pomylił sobie drogę. Piotr Oprych, wyrobnik, zaczepił na Stradomiu w stanie nietrzeźwym policyanta i domagał się od niego w sposób stanowczy a mało grzeczny, aby go odprowadził na Zwierzyniec, dokąd pomylił sobie drogę. Gdy temu żądaniu policyant odmówił, oburzony Oprych chwycił go pod gardło i powalił na ziemię, okładając pięściami. Dopiero przy pomocy patroli konnej Oprycha odprowadzono, ale nie na Zwierzyniec, lecz..... „pod telegraf“.

Fałszywy weksel na 10 000 rubli. Tow. kredytowe w Radomiu doniosło telegraficznie tutejszej policyi, iż pojawił się tam znowu weksel z podrobionymi podpisami hr. Wielopolskiego i Wodzińskiego wystawiony na 10 tysięcy rubli. O sfałszowanie weksla władze rosyjskie podejrzywają również prezesa tamtejszego Banku Jana Winklera, który przebywa obecnie w areszcie śledczym w Krakowie, zatrzymany na doniesienie policyi rosyjskiej pod zarzutem sfałszowania weksli na kwotę 20.000 rubli. Tak więc łączna suma fałszerstw Winklera obejmowałaby sumę 30 tysięcy rubli.

Powtórnie usiłowane samobójstwo. Wczoraj pisaliśmy, że Amalia F., 25 lat licząca, która w powrocie z Ameryki zatrzymała się u swych krewnych w Podgórzu, skoczyła w zamiarze samobójczym z mostu podgórskiego do Wisły. Desperatkę wtedy uratowano.

W poniedziałek skoczyła ona znowu z ganku domu przy ul. Rękawka l. 14 i doznała uszkodzenia ręki i ciężkiego potłuczenia. Powodem rozpaczliwych czynów F. jest ciężka choroba.

Telegramy „Nowin“.

Z caratu.

Adres Dumy.

Na wczorajszem posiedzeniu Dumy referent komisyi adresowej Nabokow wśród oklasków odczytał projekt adresu do tronu. Duma w tym adresie przemawia głosem **potężnym** żądając **swobody** z całą energią i stanowczością. Nie ma, w adresie Dumy żadnego frazesu dwuznacznego, jest to głos mężów, którzy wiedzą czego chcą i zrozumieli, że nie czas w Rosyi na dyplomatyczną frazeologię.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Projekt adresu, odczytany na wczorajszem posiedzeniu Dumy brzmi:

„Wasza ces. Mość raczyła w mowie, wystosowanej do zastępców ludu, stanowczo oświadczyć, że trwać będzie niewzruszenie przy instytucyach, powołujących naród do urzeczywistnienia ustawodawczej władzy łącznie z swym monarchą. Duma państwowa widzi w tem uroczystem zapewnieniu monarchy, wystosowanem do zastępców ludu, rękojmię umocnienia i dalszego rozwoju porządku i ustawodawstwa, co ściśle odpowiada konstytucyjnym podstawom.

---

wiadomo właśnie przez miesiąc maj najpiękniej śpiewa. Jest o tem ślad także w przysłowiach jak n. p.

„Słowik w maju śpiewa Matce Bożej,
Nie róbcież mu nic złego chłopcy skorzy!“

albo też:

„Kto w dni maika
Zabije słowika,
Aniołków w niebie zasmuci,
Bo słowik dla Maryi nuci.“

Wiadomo dalej, że w maju niewiasty i dziewczęta stroiły obrazy i ołtarze Maryi w wieńce i kwiaty. Wspomina też o tem poeta Adam Mickiewicz, opisując wiosnę na Litwie w roku 1812, gdy ciągnęły tamtędy wojska Napolena na Moskwę, a wraz z niemi polskie legiony.

„Wieśniaczki dziś na ołtarz Matki Zbawiciela
Niosą pierwszy dar wiosny, świeże snopki ziela;
Wszystko wokoło ubrane w bukiety i wianki
Ołtarz, obraz, a nawet dzwonnica i ganki.
Czasem poranny wietrzyk, gdy ze wschodu wienie,
Zrywa wianki i rzuca na klęczących skronie,
I rozlewa, jak z mszalnej kadzielnicy wonie.“

Zresztą maj, to miesiąc nadziei dla rolników, więc choć

„w maju uboga wiosna,
ale wszystkim radosna“.

Dla ludzi panuje wprawdzie przednowek, ale przynajmniej bydełko nie zazna już biedy:

„Kiedy maik jest zielony,
Dźwigaj bydło za ogony,
I w pole pchaj
Kiedy maj —“

Lubi też rolnik z dni majowych stawiać rozmaite wróżby, a większa część Świętych tego miesiąca musi mu w tem pomagać. Znane jest ogólnie przysłowie:

„Suchy marzec, mokry maj.
Będzie żytko, gdyby gaj —“

A nie tylko deszczu pragną rolnicy w maju, lecz także i burzy.

„Grzmot w maju,
Sorzyja urodzaju“.
„Częste w maju grzmoty,
Odgonią chłopu zgryzoty“.

Zimna i słoty w maju, które takiem zgorszeniem przejmują poetycznych mieszczuchów, bynajmniej nie gorszą rolnika, bo:

„Chłodny maj, dobry urodzaj“.

„Na pierwszego maja szron
Przyrzeka hojny plon“.

A Święci w maju tak oto wróżą rolnikom i wskazówki im dają:

Na 1 go maja:

„Płacz sobie Filipie mazgaju,
Będzie latko w urodzaju“.

Na 2 go maja:

„Od Zygmunta króla
Nie wylegiwaj się matula“.

Na 4-go maja:

„Święty Florek, daje podwieczorek“.

Na 6 go maja:

„Jana w Oleju
W pole pchaj bydło Macieju“.

Na 7-go maja:

„Od Domiceli, płótno się bieli“.

Na 8-go maja:

„Gdy święty Stach sieje len,
Będzie wór grosza pełen“.

lub też:

„Gdy się maik rozpłacze na Stasia,
Otrze mu oczy Józia“.

Tu też należy przysłowie:

„Stanisław len sieje, Zofia Konopie,
Urban jęczmień i owies każe kończyć chłopie“.

Na 10-go maja:

„Pomóż święty Izydorze,
Gdy wołami chłopek orze“.

Duma państwowa ze swej strony wszystko uczyni, by uzupełnić zasady reprezentacyi narodu i przedłożyć Waszej ces. Mości do zatwierdzenia ustawę, dotyczącą zastępstwa ludu, opierającą się w myśl jednogłośnie objawionej woli ludu na ogólnem prawie wyborczem. Wezwanie Waszej ces. Mości do wspólnej pracy na korzyść ojczyzny, znachodzi żywy oddźwięk w sercach posłów.

Duma — która, składając się z zastępców wszystkich klas i narodowości, odnowi Rosyę i stworzy porządek państwowy na podstawie pokojowego współżycia wszystkich i na silnych filarach wolności obywatelskiej — Duma uważa za swój obowiązek wskazać, że warunki, w jakich kraj żyje, w rzeczywistości **uniemożliwiają skuteczną pracę** celem odmłodzenia najlepszych sił kraju.

Kraj poznał, że najboleśniejszym punktem naszego życia państwowego jest **samowola urzędników**, którzy dzielą cara od ludu. Kraj jednomyślnie głośno oświadczył, że odnowienie życia możliwe jest tylko na podstawach wolności przy samodzielnym udziale ludu we władzy ustawodawczej i w kontroli władzy wykonawczej.

Wasza cesarska Mość raczyła w manifeście z 30 października z wysokości tronu dać wyraz silnej woli, że chce właśnie te podstawy wziąć za oparcie do dalszego ukształtowania losów Rosyi, a cały naród rosyjski z entuzyazmem powitał orędzie.

Lecz już pierwsze dnie wolności zachmurzyły wypadki sprowadzone na kraj przez tych, którzy ludowi ciągle jeszcze tamują drogę do cara, **depczą wszystkie podstawy manifestu** z 30 października i okrywają kraj hańbą, skazując na śmierć bez wyroków sędziowskich, wykraczając przeciw prawom, strzelając i wtrącając do więzień.

Ślady tego postępowania ze strony administracyi w ostatnich miesiącach tak głęboko zapisały się w duszy ludu, że niemożliwe jest uspokojenie, dopóki lud nie będzie pewny, że władze, które imienia Waszej ces. Mości używają za płaszczyk, nie będą się nadal dopuszczały gwałtów, dopóki ministrowie są nieodpowiedzialni przed zastępcami ludu i dopóki cała administracya nie zostanie zrekonstruowana. Tylko wtedy, gdy ministrowie staną się odpowiedzialnymi przed ludem, może w umysłach ugruntować się pojęcie zupełnej nieodpowiedzialności monarchy.

Przedewszystkiem potrzeba w Rosyi **usunąć wyjątkowe ustawy o wzmocnionej ochronie i stanie wojennym**, pod których ochroną szczególnie rozwija się i występuje samowola i nieodpowiedzialność urzędników.

Równocześnie muszą być ustalone podstawy **odpowiedzialności administracyi przed zastępcami ludu**".

Duma żąda dalej wolności sumienia, słowa, prasy, zgromadzeń i strejków. Równouprawnienia obywateli. Zniesienia kary śmierci. Amnestyi.

Wreszcie zapowiada adres konieczność załatwienia kwestyi agrarnej i postulatów różnych narodowości.

Kwestya amnestyi i rozpędzenia Dumy.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi, że rada ministeryalna oświadczyła się za możliwością dania amnestyi, jednakże otwartą została kwestya rozciągłości amnestyi. Według tego dziennika, na radzie ministeryalnej omawiano także **kwestyę rozwiązania Dumy z powodu jej opozycyjnego charakteru**; ministrowie oświadczyli, że rozwiązanie Dumy byłoby nie tylko niepożądanem, lecz wprost niebezpiecznem.

1 maja w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Dzień wczorajszy przeszedł bez szczególnych wypadków, jedynie w fabryce Kojewnikowa przyszło do zaburzeń, gdyż strejkujący chcieli przeszkodzić pracy. Przyszło do bójki. Policya i kozacy przywrócili spokój. — Trzy osoby ranne.

Petersburg. (Pet. al. tel.). Telegramy z rozmaitych miast donoszą, że wczoraj strejkowała część robotników. Na ogół, spokoju nie zakłócono, jedynie w Wołogdzie przyszło do zaburzeń. Chłopi obrzucili kamieniami robotników, którzy chcieli ich zmusić do zaniechania pracy oraz wymusić zamknięcie sklepów. Gdy do tłumu dano strzały, rzucił się tłum na ratusz, aby go podpalić. **Gubernator Ladinsky**, który przybył na miejsce pożaru, oraz kilka innych osób odniosło rany.

Groźba strejku generalnego.

Marburg. (Styrya). Pos. Schuhmayer wypowiedział tu na zgromadzeniu kolejarzy mowę o reformie wyborczej, w której wygrażał się pod adresem Polaków i Czechów, którzy rzekomo przeszkadzają dojściu do skutku ustawy. Gdyby ustawa nie doszła do skutku, wszystko, zdaniem posła, przygotowane jest do generalnego strejku. Wiedeń, Grac, Berno i Praga są już zorganizowane i czekają tylko sygnału. Najważniejsza rola w strejku generalnym przypadnie kolejarzom.

Straszny orkan w Londynie.

Londyn. Wczoraj szalał tu orkan, który wyrządził znaczne szkody. W ulicach stoi woda wysoko na 1 i pół metra. Mur długości 80 metrów zawalił się. Kilka mostów zawaliło się również.

Rada panstwa

(Telefonem).

Wiedeń. Prezydent Izby zawiadamia o ustąpieniu bar. Gautscha i zamianowaniu ks. Hohenlohego prezydentem ministrów, poczem udziela głosu ks. Hohenlohemu.

Mowa ks. Hohenlohego.

Ks. Hohenlohe: Wys. Izbo! Powołany przez J. Ces. Mość na stanowisko prezydenta ministrów i kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych mam zaszczyt przedstawić się wysokiej Izbie. Przystępując do rozwinięcia programu rządowego, wskazać muszę że w programie tym znajduje się na pierwszem miejscu ta reforma, **której oczekują dziś narody Austryi z naprężeniem**, reforma obecnego systemu wyborczego. (Oklaski). Chodzi o to, aby do Rady państwa obowiązywały postanowienia na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego i aby także na tem polu przeprowadzić zasadę równych praw wobec równych obowiązków. (Oklaski). Austryacka świadomość państwowa i austryacki parlament otrzyma przez to silne ożywienie, ponieważ, gdy najszersze koła ludności ściślej związane będą z interesami państwa, przybędą państwu nowe siły. Przez polityczne zrównanie wszystkich austryackich obywateli, przez austryacką „Gemeinsinn", państwo doznać może tylko wzmocnienia, a jeżeli niektórzy się obawiają, że w tej Izbie nie znajdzie się już w przyszłości miejsce dla czynników państwo utrzymujących (??), to mam nadzieję, że przez zrównanie polityczne wszystkie **czynniki zamienią się w utrzymujące państwo**. (Oklaski).

Rozumie się, że dyskusya nad tak ważną sprawą, jak reforma wyborcza, musi być gruntowną. Musimy jednakowoż mieć przed oczyma, że **reforma wyborcza nie zniknie więcej z porządku dziennego** (oklaski), albowiem tam, gdzie **konieczność państwowa i publiczna świadomość prawa łączą się dla wspólnego celu, wszelki opór byłby daremnym**. (Żywe oklaski i brawa). Wprawdzie rząd popierać będzie załatwienie wszystkich innych wielkich spraw ekonomicznych, których rozwiązania ludność się domaga, ale reforma wyborcza zawsze znajdować się będzie na pierwszym planie. Nie odrzucajcie więc panowie mojej ręki, którą wam podaję, aby wtorować drogę do wspólnej pracy.

Schoenerer: My ją odrzucamy!

Ks. Hohenlohe: Rząd uczyni wszystko, aby wys. Izbie ułatwić szybkie załatwienie tego wielkiego zadania. Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że istnieją różne sprzeczności narodowościowe, sprzeczności, które sprawią niektóre trudności, ale właśnie na tem polu znajdziecie we mnie niewzruszonego, a rzetelnego pośrednika. Chcę tu zaznaczyć, że szanuję każde uczucie narodowe, że silna świadomość narodowa da się połączyć ze świadomością i wiernością państwową i dlatego nie myśli przez reformę wyborczą osłabić partye narodowe, chce raczej wszystkie przytoczone życzenia i obawy bez przesądu zbadać. Rząd będzie się starał wszystkie stronnictwa pozyskać dla wielkiego dzieła i zyskać ich współpracownictwo. Rząd pójdzie tak daleko, o ile to jest dopuszczalnem dla całości reformy.

Tam jednak, gdzieby się zaczęło **niebezpieczeństwo dla reformy**, zacząłby się naturalnie także obowiązek rządu, aby **przedewszystkiem przeprowadzić reformę wyborczą**. Rząd liczy przytem na poparcie stronnictw, jakżeż bowiem mogłoby być inaczej? Miliony obywateli przychodzą teraz do zupełnych praw politycznych, jakżeżby tedy stronnictwa nie miały okazać gotowości do ofiar, któreby zresztą nie stały się wcale szkodliwemi dla ich interesów narodowych? Ale, wysoka Izbo, reforma wyborcza jest nietylko **żądaniem spra-**

A dalej:

„Pankracy i Serwacy
„Źli na ogrody chłopacy".

Na 15-go maja:

„Święta Zofija, kłosy wywija",

albo:

Śmiej się Zosiu, kiej grzmoty,
Mniej będzie chłopom zgryzoty".

Na 21-go maja:

„Idzie święta Helenka,
Przygotuje krosienka" ..

Znaczy to, że do tego czasu powinny być pokończone prace wiosenne w polach i ogrodach, więc aż do żniw niewiasty zająć się mogą pracą domową. Tak było dawniej dzisiejszy sposób gospodarowania wymaga pracy bezustannej.

Na tę przerwę w pracy wskazuje także inne przysłowie na Wniebowstąpienie:

„Pan Bóg w niebo, w piwo kwas,
Robak w mięso, dyabeł w was",

to jest w niewiasty, które, jakoby nie mając co robić łatwo mogły popaść w swawolę.

„Na Zielone Świątki
Podwieczorku początki"

przypominała czeladź gospodarzom, którzy nie słuchali co do podwieczorku (swaczyny) we zwania świętego Florka.

Wreszcie na 29 go maja.

„Od Maksyma już maja niewiela
Przydzie wnetki Petronela" (30 go)

i zakończy ten miesiąc pełen nadziei, oczekiwania i radosnych przeczuć.

---

wiedliwości wobec niższych warstw ludu, jest nietylko potrzebą parlamentu, ale staje się także fundamentem dla narodowo społecznego pokoju w Austryi lub znacznie się do tego przyczyni. (Oklaski). Jeżeli się raz uda na podstawie reformy wyborczej przyjść do porozumienia między stronnictwami narodowemi, nie jest wykluczoną nadzieja, że to porozumienie będzie możliwem i w innych punktach żądań narodowych. Wtedy przystąpią chętnie do wspólnej pracy i ci także, którzy dotąd do tego nakłonić się nie dali. I dlatego, jeszcze raz powtarzam, rząd starać się będzie, aby sprawę powszechnego i równego prawa głosowania doprowadzić do zwycięstwa. (Oklaski).

Mówiąc o stosunku do Węgrów, powitał ks. Hohenlohe przedewszystkiem z zadowoleniem przywrócenie stosunków parlamentarnych w tamtej części monarchii i podniósł, że byłoby dla obu połów monarchii bardzo pożytecznem, gdyby niepewność wzajemnego stosunku raz już zniknęła, a w miejsce ciągłych rozporządzeń zapanowało trwałe uregulowanie stosunku.

Rząd będzie pozostawał w ciągłym kontakcie z powołanymi czynnikami autonomicznymi wszystkich krajów i będzie się starał także i z własnego przekonania, poznać kulturalne i gospodarcze potrzeby wszystkich narodów, a tam, gdzie uzna potrzebę, niczego nie zaniedba celem jej zaspokojenia.

Przedstawiłem pokrótce cele, którym rząd pragnie wszystkie swe siły poświęcić. Jest rzeczą prostą, że nie powiedziałem nic nowego, bo większa część stronnictw jest tego zdania, że dla rządu niema innej drogi, jak rozpoczęte dzieło reformy wyborczej z naciskiem przeprowadzić do końca. Jestem tego świadomy, że Izba bez względu na różnicę zdań między pojedynczemi stronnictwami, zwróciłaby się przeciw każdemu rządowi, któryby chciał reformę wyborczą zarzucić, gdyż rozumiemy to wszyscy, że z reformą wyborczą nietylko nastąpi rozszerzenie równouprawnienia politycznego, lecz także era wewnętrznie wzmocnionego parlamentaryzmu, co wzmoże także siłę państwa.

Mając osiągnięcie tego na oku, nie zaniechamy użycia żadnego środka; widzicie bowiem panowie przed sobą rząd, który nie zna wyższego celu nad społeczną i narodową siłę zjednoczonej Austryi. (Oklaski i brawa).

Izba uchwaliła otworzyć dyskusyę nad mową ks. Hohenlohego.

Po krótkiej dyskusyi odrzucono nagłość wniosków pos. Schoenera i Steina w kwestyi stosunku do Węgier.

Następne posiedzenie w piątek.

———o———

Rozdział mandatów.

Wiedeń. „Zeit" podaje szereg szczegółów o warunkach kompromisu w sprawie reformy wyborczej, które jednak przyjąć należy z wszelką ostrożnością, zwłaszcza, o ile odnoszą się do Polaków. Otóż — pisze „Zeit" — Niemcy otrzymają o 12 mandatów więcej czyli razem 217. Galicya otrzyma 100 mandatów, z których Polacy na podstawie rozdziału okręgów zapewniają sobie 75. Czesi w Czechach otrzymają o 1 mandat i w Morawach o 1 więcej, a więc razem 101. Rząd gotów jest powołać 3 ministrów rodaków, przyczem Czesi i Polacy — jeżeli chcą — mogą pozostać przy dotychczasowych reprezentantach. — Niemieckim kandydatem będzie niechybnie pos. Derschatta. Po uchwaleniu reformy wyborczej nastąpi parlamentaryzacya całego gabinetu.

Różne wiadomości.

O kradzieże srebra po hotelach. W znanej sprawie o kradzieże srebra, znalezione w zamku ks. Wrede, zaszedł nowy zwrot. Śledztwo karno-sądowe przeciwko lokajowi Glasemu, którego księżna Wrede wydaliła ze służby, a który zrobił o kradzieżach doniesienie do prokuratoryi, zostało zastawione, a sąd w Güstrow wdrożył natomiast wstępne dochodzenie karne przeciwko księżnej Wrede, z domu Carmen Benites. W sobotę sąd przesłuchał właścicieli hotelów „Kaiserhof" i „Westminster" w Berlinie. Obaj oświadczyli, że naczynia srebrne, które im w sądzie pokazano, są ich własnością. Po spisaniu protokołu naczynia owe sąd zatrzymał w depozycie.

Jak donosi „Local-Anzeiger" berliński, księżna Wrede przyznała się przed mężem do owych kradzieży, mówiąc, że działała pod przymusem niezwyciężonego popędu. Ks. Wrede pospieszył natychmiast do Niemiec, a żona jego ma być umieszczoną w zakładzie leczniczym.

Zamach na cesarza Wilhelma. Berliński korespondent „Standarda" donosi, że tajna policya odkryła przygotowania do zamordowania cesarzy Wilhelma w parku koło zamku Urville, pod Metzem, gdzie cesarz bawił przed tygodniem. Wilhelm II miał przybyć na zamek w sobotę 5 b. m. Jak zwykle, kiedy cesarz zmienia rezydencyę, gmach cały i okolice były pod nadzorem tajnych agentów policyjnych. W zeszłą środę agenci patrolowali w parku i tu wpadli na pięciu ludzi, którzy zakopywali w ziemi dynamit. Zostali natychmiast aaresztowani i odstawieni do Metzu, gdzie się przekonano, że są to dobrze znani anarchiści.

Władze zachowują całą sprawę w wielkiej tajemnicy. Jednakże organ konserwatywny „Post" ogłasza wiadomość od swego korespondenta w Metzu, która się zgadza z podanymi powyżej faktami, w końcu zaś głosi: „Wypadek wywołał tu niezmierne wrażenie. Prawdopodobnie władze nie ogłoszą urzędowego raportu, bo kazano im zachować o całej ściśle milczenie, a zaaresztowanie pięciu ludzi przedstawić jako nic nie znaczący wypadek". Korespondent dodaje, że urzędowe koła w Metzu, w których szukał bliższych informacyj, prosiły go, ażeby nic o tem wszystkiem nie pisał.

„Esperanto" i bomby. Powszechny język „Esperanto" miał łączyć ludzi dobrej woli w pokoju, zgodzie i miłości. Tymczasem okazuje się, że został przyjętym przez anarchistów, którym służy do wręcz przeciwnych celów. Policya paryska, po zaaresztowaniu Haberta — który o mało nie został zabity przez swoje własne bomby — przeszukała jego mieszkanie i znalazła mnóstwo listów, pisanych językiem Esperanto... Dzienniki paryskie przychodzą do wniosku, że Esperanto zastępuje dziś dawny żargon złodziejski... i może stać się środkiem komunikacyi ustnej i piśmiennej dla anarchistów po całym świecie.

Trzej zaaresztowani w zeszły czwartek anarchiści są to dwaj bracia Hebert (Józef i Albert) i Albert Bonchard. Wszyscy trzej są stolarzami, którzy po dzień 1 maja zarabiali po 10 fr. dziennie, a potem strejkowali, jako członkowie stolarskiego związku. Wszyscy trzej należeli też do związku antywojskowego. Znaleziono u nich bomby zawierały materyę wybuchową z kawałkami ołowiu i żelaza, umieszczoną w grubem okryciu cementowem. Józef Hebert zeznał, że bomby miały wybuchnąć na fortyfikacyach, ażeby wywołać wrażenie w sferach wojskowych.

Dzienniki paryskie donoszą, że w ciągu ostatnich 8 dni policya odkryła około 50 bomb w rozmaitych ulicach. Większa część ich jednak była sporządzona bardzo nieudolnie.

Dyablik telegraficzny jest jeszcze niebezpieczniejszy i złośliwszy, aniżeli dyablik drukarski i staje się niejednokrotnie powodem najprzeróżniejszych zawikłań i nieporozumień. Najczęściej płata figle dyablik telegraficzny w cyfrach, niejednokrotnie przyczyną pomyłek atoli bywa przestawienie liter, o które bardzo nietrudno przy aparatach drukujących depesze systemu Hughesa. Pewien mieszczanin z małego miasta telegrafuje do syna: „Przyjadę 6 wieczór, czekaj mię z bundą". Złośliwy dyablik telegraficzny przemienia w słowie bundą „u" na „a", wskutek czego syn dostaje telegram: „Przyjadę 6 wieczór, czekaj mię z bandą". Jakkolwiek życzenie ojca wydawało się synowi trochę dziwne, to jednak, przyzwyczajony do posłuszeństwa, zamówił na 6 wieczór kapelę żydowską i przybywającego pociągiem ojca przywitał dźwiękami marsza Radeckiego, zamiast ziębnemu ojczyskowi przywieść ciepłą bundę.

Najkomiczniejsze kwiatki stylowe wynikają z chęci zwięzłego streszczenia telegramu i zaoszczędzenia kilkunastu halerzy. Handlarz wołów telegrafuje: „Jutro przybywa dwadzieścia wołów ja także", albo: „Jeżeli pan wołów potrzebować będziesz, pamiętaj o mnie". O przeszkodzie w transporcie świń zawiadamia następujący telegram: „Kolej nie przyjmuje więcej świń, dlatego przyjadę jutro".

Na zapytanie telegraficzne, czy w dniu pewnego wypadku kolejowego teściowa szczęśliwie na miejsce przybyła, odpowiada zapytany następującą depeszą: „Teściowa w dobrem zdrowiu przyjechała, zreszta żadnego nieszczęścia kolejowego nie było". Krótko i węzłowato brzmi telegram następujący: „Przyjeżdżam 11 wieczór, kiełbasa, piwo, wino, ucałowania, uściski Kuba".

Za nadesłaniem przekazem kwoty **2 Kor. 40 hal.**

Księgarnia katolicka Dra Władysława Milkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)

wysyła odwrotną pocztą franco.

Najmniejszą książeczkę do Modlitwy

12 **7/5 centym. p. t.**

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa, treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od **K 5·50 aż do K 11·50 — Porto 40 hal.**

Tamże wyszedł: Najtańszy Przewodnik po Krakowie. — Cena 20 hal.

PASKI NAJNOWSZE DAMSKIE

krawaty, rękawiczki, kołnierze, woalki, pończochy damskie, dla dzieci oraz skarpetki

poleca po cenach bez konkurencyi 332 b

ANASTAZY FRONCZ. Kraków, ul. Floryańska l. 17.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki**

w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz.

Żeglugi parowej w Tryeście

„AUSTRO-AMERICANA“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyą dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają w Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz 7, oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowej.

21

Ważne dla P. P. Budowniczych, przedsiębiorców budowy i interesowanych! Wyłączną sprzedaż jedynie prawdziwego, patentowanego karbolineum

Avenariusa

objęła na Kraków i okolicę firma

Reim i Sp. Kraków, Rynek 37.

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godz. idący z napisem System Roskopf „Patent“ wraz z pięknym



łańcuszkiem zł. 1.95 trzy sztuki 5·50 sześć sztuk zł. 10.— do nabycia **w składzie**

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.

Cenniki darmo. 7

SALON FRYZYERSKI dla PAŃ i PANÓW

PIOTRA ŁABUŻKA

w Krakowie, ulica Szewska l. 4.

urządzony na wzór zagraniczny z największym komfortem i wszelkiemi wymogami pierwszorzędnych modernistycznych zakładów fryzyerskich, utrzymuje na składzie wszelkie przybory tualetowe.

Wielki wybór grzebieni i szpilek do włosów. — Perfumerya krajowa i zagraniczna.

MAGAZYN MEBLI I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

KAJETANA DUDZIAKA

w Krakowie, ul. Floryańska l. 36, I. p.

Posiada na składzie: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, biura amerykańskie, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki itp.

Podejmuje się urządzeń pojedynczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli, oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 63.